

Wstęp do prywatyzacji Lasów Państwowych?

4 stycznia 2014

Tuż przed Bożym Narodzeniem Ministerstwo Środowiska przedstawiło założenia do projektu nowelizacji ustawy o lasach, w myśl których, w ciągu 2 lat Lasy Państwowe przekażą do budżetu 1,6 mld zł (po 800 mln zł rocznie), a od 2016 r. będą wpłacać po 100 mln zł. Na temat tego swoistego haraczu Lasów Państwowych rozmawiamy ze Zbigniewem Kuszlewiczem, przewodniczącym Krajowego Sekretariatu Zasobów Naturalnych, Ochrony Środowiska i Leśnictwa NSZZ „Solidarność”.

STEFczyk.INFO: Czy zaskoczył Państwa projekt nowelizacji ustawy?

ZBIGNIEW KUSZLEWICZ: Tak, zaskoczyła i to mocno, ponieważ od 2008 r. mieliśmy możliwość konsultacji propozycji zmiany ustawy o lasach i szereg zapisów było z nami konsultowanych. A teraz nagle pokazuje się na stronie ministerstwa informacja o nowych założeniach do zmiany ustawy i to oderwana kompletnie od tego, co do tej pory było konsultowane.

Co więcej, jak dowiedzieliśmy, konsultacje nie są prowadzone i raczej nie będą, co już zupełnie nas zaskoczyło, ponieważ uznajemy, że takie konsultacje powinny mieć miejsce, gdyż sprawa dotyczy nie tylko gospodarki leśnej, ale również pracowników Lasów Państwowych. Nie ma co ukrywać, że kondycja firmy ma wpływ na możliwości zarobkowe i inne świadczenia pracownicze.

– Czy to kwota haraczu Was najbardziej zszokowała, czy raczej tryb wprowadzania nowelizacji?

– Rzeczywiście najbardziej zaskoczyła kwota, ponieważ uważamy, że środki, jakie posiadamy w Lasach Państwowych, na kontach naszych jednostek, są to środki, które służą do bieżącej

działalności i nie tylko – oprócz środków operacyjnych posiadamy fundusz leśny, fundusz stabilizacyjny, które służą m.in. wyrównywaniu dysproporcji płynności finansowej poszczególnych jednostkami. To znaczy, że w razie problemów finansowych w jakiejś jednostce, jesteśmy w stanie regulować te niedobory ze środków funduszu leśnego, a nie z kredytów.

– Rząd chce od Lasów Państwowych 1,6 mld zł – czy one dysponują takimi pieniędzmi?

– Gdyby Lasy Państwowe zaprzestały działalności i musiały zamknąć zakład, to oczywiście posiadają takie środki. Natomiast musimy mieć środki operacyjne czy na funduszach, chociażby na wypadek takich zdarzeń, jak w 2013 r., kiedy huragany zniszczyły potężną ilość lasów. Te tereny trzeba uporządkować, zrekultywować, a na to są potrzebne potężne pieniądze i na to musimy mieć zabezpieczenia.

Z informacji jakie wczoraj podała Generalna Dyrekcja Lasów Państwowych, maksymalna kwota, jaką moglibyśmy w sumie ofiarować budżetowi państwa to miliard złotych. Przekroczenie tej granicy spowodowałoby poważne zaburzenia w funkcjonowaniu przedsiębiorstwa. Jeżeli to ma być transza dwuletnia, czy nawet jednoroczna, to przekroczenie tej granicy spowoduje ograniczenie naszej gospodarki leśnej.

– Bronisław Sasin, przewodniczący Związku Leśników Polskich w RP uważa, że LP musiałyby nawet wyprzedać 8 hektarów ziemi. Realne?

– Nie pochodziłem do tego problemu w tym kontekście. Wiem jednak, że musielibyśmy wstrzymać inwestycje, wstrzymać na dłuższy okres jakiekolwiek waloryzacje pensji pracowników, a oprócz tego zostały zapowiedziane cięcia socjalne, cięcia dotychczasowych obciążeń związanych ze wsparciem wszelkich instytucji pozarządowych. Urwałoby się wiele elementów... Wykonujemy to przecież w ramach własnych środków, a większość tych zadań powinna być pokrywana z budżetu państwa. Lasy cały

czas angażują się w przeróżną pomoc i są to duże pieniądze.

– Mówi Pan o kwocie miliarda złotych. Rząd o 1,6 mld. Spora różnica. Uda się dojść do porozumienia?

– Gdyby doszło do merytorycznej dyskusji środowisk, które funkcjonują w ramach Lasów Państwowych – a wydaje mi się, że do tej pory nie mamy do czynienia z rzetelną wymianą poglądów -, gdyby nie ta zasada swoistego rozkazu, to można byłoby dojść do porozumienia. Co do tego miliarda – opieram to na bazie informacji, które uzyskałem z generalnej dyrekcji.

Gdyby to był wspomniany miliard, to nie zachwiałoby to funkcjonowaniem naszej struktury, natomiast powyżej tej kwoty rzutowałoby to na gospodarkę leśną, pracowników i wiele działań Lasów. Proszę zauważyć, że są to obligatoryjne kwoty – nie ma możliwości ustępstwa. Choćbyśmy mieli katastrofę wielkości tej z kuźni raciborskiej, gdybyśmy wyczyścili nasze konta, to nie byłibyśmy w stanie udźwignąć takiej sytuacji. Wprowadzenie obligatoryjnych tych danin przez rząd, zapewne doprowadziłoby do wielkich problemów Lasów Państwowych i nie byłibyśmy tak chwaleni na świecie.

– Uważa Pan, że ruch rządu to wstęp do prywatyzacji Lasów Państwowych. Gabinet Donalda Tuska stać na takie decyzje w tej sprawie?

– Dlaczego nie? Jeśli nie będziemy posiadali płynności finansowej, to wszystko wówczas można zrobić, tak jak z wieloma innymi polskimi przedsiębiorstwami. Wówczas mieliśmy do czynienia z komercjalizacją, a po niej prywatyzacją, więc dlaczego i nie to? Małymi krokami można dokonać również tego. Czujemy się Polakami współodpowiedzialnymi za stan naszych finansów publicznych, ale nie można łątać dziury kosztem czegoś, co może zginąć. Mamy wiele przedsiębiorstw, które padły, bo nie wytrzymały obciążeń.

– Jest pan optymistą w tej sprawie? Czy Lasy Państwowe poradzą sobie z tym zakretem?

– Nie uzyskałem odpowiedzi od ministra Zalewskiego na zadane pytanie: czy nasze spotkanie przyniesie jakiegokolwiek zmiany w projekcie zmiany ustawy. Nie uzyskałem odpowiedzi, dlatego wydaje mi się, że ze strona rządowa nie dała odpowiedzi. Jestem realistą w tej sprawie, ale mam nadzieję, że dojdziemy do porozumienia – choć to muszą być gruntowne wyliczenia, a nie pobieżne dane na podstawie których określa się wielkość tych haraczy, jakie Lasy mają zapłacić.

Notował: zrk

Źródło: Stefczyk.info